

Halina Parafianowicz

Wydział Historyczno-Socjologiczny
Uniwersytet w Białymstoku

Pierwsza wojna światowa w pamięci Brytyjczyków w okresie międzywojennym¹

W ostatnich latach – z związku z setną rocznicą konfliktu z lat 1914–1918 – wzrosło zainteresowanie badaczy I wojną światową, zarówno w Europie, jak i w Stanach Zjednoczonych. Powstają wciąż ciekawe i ważne prace podejmujące na nowo tematykę wojenną, zwłaszcza dotyczącą bitew i frontów, jak również wcześniej zaniedbane wątki, m.in. na temat pamięci i upamiętniania heroiczych oraz dramatycznych wydarzeń, różnie też postrzeganych z perspektywy poszczególnych społeczeństw i krajów w okresie międzywojennym oraz w kolejnych dekadach po II wojnie światowej. Pamięć i sposób upamiętniania I wojny światowej od samego początku były różne, także wśród uczestników ówczesnych wydarzeń, weteranów i ich rodzin oraz różnych grup społecznych, co z czasem jeszcze bardziej się zróżnicowało w kolejnych grupach pokoleniowych. I nie dotyczyło to tylko, co jest w pełni zrozumiałe, zupełnie innej narracji historycznej i pamięci zbiorowej o wojnie w państwach pokonanych (np. w Niemczech czy Austrii), ale i zwycięskich. Wśród tych ostatnich, zwłaszcza Brytyjczyków, Francuzów czy Amerykanów², od początku funkcjonowały, i nadal funkcjonują, różne pamięci nie tylko indywidualne i rodzinne, ale i pamięci zbiorowe oraz odmienne sposoby obchodzenia kolejnych rocznic i upamiętniania bohaterów oraz wydarzeń związanych z pierwszą wojną światową.

Celem niniejszego artykułu jest próba spojrzenia na zagadnienie związane z rytuałami i pamięcią Brytyjczyków o I wojnie światowej w okresie międzywojennym. Przypominanie wydarzeń z nią związanych i jej upamiętnianie, jak i mitologizacja wielu faktów jej dotyczących praktykowane od lat dwudziestych XX w.,

¹ Jest to rezultat realizowanego grantu unijnego i części I opracowania dotyczącego pamięci Brytyjczyków o „Great War”.

² Pisałam o tym w artykule, *Wojna i pamięć. Pierwsza wojna światowa i jej upamiętnianie przez Amerykanów*, „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 2.

z czasem ulegały pewnym modyfikacjom, a w przyszłości na wizerunku i pamięci o „great war” zaciążyła II wojna światowa (ale to temat na kolejny artykuł).

Bardzo nośnym symbolem upamiętniających żołnierzy I wojny światowej stały się – w nawiązaniu do słynnego poematu wiersza – czerwone maki jako symbol żałoby, pamięci i pokoju. Weszły one do rytuałów kształtowania pamięci i uroczystości rocznicowych w wielu krajach, a w szczególności w Imperium Brytyjskim. Śmierć przyjaciela w bitwie pod Ypres stała się inspiracją dla kanadyjskiego żołnierza, lekarza i poety Johna McCrae³ do napisania wiersza *In Flanders Fields*⁴, który – po opublikowaniu w grudniu 1915 r. w brytyjskim magazynie „Punch” – zyskał niezwykłą popularność. Już wkrótce stał się nieodłącznym elementem refleksji na temat wojny i jej sensu, a właściwie bezsensu, a w przyszłości także nośnym i silnym przekazem na temat I wojny światowej. Wiersz jako swego rodzaju „krzyk z głębi serca” i przestroga przed niszczycielską wojną przywoływali obywatele Imperium Brytyjskiego, a zwłaszcza Kanadyjczycy pielęgnujący pamięć o poecie i ofiarach „great war” podczas kolejnych rocznic *Armistice Day*⁵.

³ John McCrae urodził się w 1872 r. w Guelph, Ontario. Jako lekarz pracował w szpitalu w Montrealu. Brał udział w Kanadyjskich Siłach Ekspedycyjnych w pierwszej wojnie światowej. Zmarł na zapalenie płuc 28 stycznia 1918 w Boulogne-sur-Mer we Francji. Żegnany był z honorami wojskowymi przez licznie zgromadzonych towarzyszy broni oraz dowódców, polityków i lokalną społeczność. Crae spoczął na cmentarzu w Wimereaux, a wieńce przybrane były symbolicznymi czerwonymi makami.

⁴ *In Flanders Fields 100 Year: Writing on War, Loss and Remembrance*, red. A. Betts, New York 2015, s. 1. Pozwólę zacytować w oryginale ten słynny wiersz:

In Flanders fields the poppies blow
 Between the crosses, row on row,
 That mark our place; and in the sky
 The larks, still bravely singing, fly
 Scarce heard amid the guns below.
 We are the Dead. Short days ago
 We lived, felt down, saw sunset glow,
 Loved, and were loved, and now we lie
 In Flanders fields.
 Take up our quarrel with the foe:
 To you from failing hands we throw
 The torch; be yours to hold it high.
 If ye break faith with us who die
 We shall not sleep, though poppies grow
 In Flanders fields.

⁵ D. Williams, *Media, Memory, and the First World War*, Montreal – Ithaca 2009, 23–24; *In Flanders Fields...*, s. 54. Warto pamiętać, że w Kanadyjskich Siłach Ekspedycyjnych walczyło ok. 620 tys. żołnierzy, spośród których ponad 60 tys. zginęło. W upamiętnianiu tych ofiar w Kanadzie postawiono tysiące pomników, tablic i epitafiów. Podczas ustanowionego zaraz po wojnie *Armistice Day*, a od 1931 roku przemianowanego na *Remembrance Day*, dwuminutową ciszą czci się pamięć obywateli poległych podczas I wojny światowej. Uroczystościom towarzyszą dziesiątki tysięcy symbolicznych czerwonych maków (symbol pamięci i hołdu poległym w wojnie), które mieszkańcy Ottawy składają również przy pomniku Johna McCrae, uroczyste odsłoniętemu 3 maja 2015 r.

W trakcie I wojny światowej, jak i przez kolejne dekady po jej zakończeniu, ugruntował się jej obraz – i to nie tylko w Wielkiej Brytanii – jako historii opo-wiadanej/pisanej przez żołnierzy z „perspektywy okopów”, tzw. *soldier's story*. Była to szczególnie nośna metafora poetycka, z którą w dużej mierze utożsamiali się żołnierze, a potem weterani, nawiązując też do własnych, choć bynajmniej nie identycznych i niekoniecznie podobnych, doświadczeń wojennych. Dla milionów, przeważnie młodych mężczyzn, było to doświadczenie – jak o tym mówili i pisali w listach, a także wierszach i powieściach – „piekła wojennego”, makabry prze-czekiwania w nieludzkich nieraz warunkach przez kolejne miesiące i lata, bezsen-sownych śmierci kolegów z okopów⁶. To zrodziło szczególne więzi wśród żołnie-rzy, pielęgnowane w kolejnych latach przez rzesze weteranów, towarzyszy broni (stąd kultywowany potem tzw. *comradeship*) z poszczególnych oddziałów, fron-tów, bitew, ich doroczne spotkania, utrzymywane więzi i podtrzymywaną pamięć o wspólnych doświadczeniach wojennych, nierzadko mitologizowanych, zwłaszcza z upływem czasu. Te narracje o wojnie, odwołujące się do osobistych przeżyć oraz pamięci ich uczestników, często również do piszących o swoich doświadczeniach oficerów, wywoływały w kolejnych dekadach ożywione debaty. Towarzyszyły im nieraz kontrowersje na temat „great war”, a także pamięci o niej, a ściślej różnych pamięci⁷. Przez wiele dekad nie wygasły też kontrowersje wokół brytyjskiego do-wództwa (zwłaszcza generałów – sir Douglasa Haiga i sir Henry’ego Rawlisona, odpowiedzialnych za straszliwe straty w bitwie nad Sommą), choć z biegiem lat krytyka zelżała, ustępując miejsca idealizowanej i romantycznej wersji utrwalanej przez samych weteranów⁸. I choć pamięć/pamięci Brytyjczyków o I wojnie światowej ulegały z biegiem lat swoistej rekonstrukcji albo dekonstrukcji, to nigdy nie zostały wyparte z pamięci kolejnych pokoleń obywateli Wspólnoty Brytyjskiej (jeszcze do tego wróć).

W literaturze pięknej, a z czasem też w historiografii, zadomowił się na dobre wizerunek życia w okopach we Francji i Belgii (a więc frontu zachodniego, bo

⁶ P. Fussell, *The Great War and Modern Memory*, Oxford 2013, s. 39–40. Badacze – jak podaje – w przyszłości wyliczyli, że łączna długość okopów z lat pierwszej wojny światowej wynosiła ok. 25 tys. mil, z czego długość okopów aliantów miała ok. 12 tys. mil (a blisko połowę z nich stanowiły francuskie – ok. 6250 mil), a drugie tyle zajmowały okopy państw centralnych. Po bitwie nad Sommą Brytyjczycy mieli zaobserwować, że niemieckie okopy były głębsze, czystsze, lepiej zorganizowane i wygodniejsze. W odróżnieniu od francuskich czy brytyjskich, tymczasowych i skonstruowanych pośpiesznie, robiły wrażenie „pedantycznych i stałych”, w których żołnierze mogli stacjonować przecież bardzo długo w znacznie wygodniejszych warunkach (s. 47–48).

⁷ P. Fussell, op. cit., s. 12–15; D. Todman, *The Great War. Myth and Memory*, New York 2005, s. 188–192, 198.

⁸ Po śmierci gen. Haiga wyprawiono mu uroczysty pogrzeb w styczniu 1928 r., choć nie do końca ucichły dyskusje na temat jego roli w czasie wojny. Ale w listopadzie 1937 r. pomnik generała stanął w Whitehall, nieopodal *Cenotaph* (S. Heathorn, *Haig and Kitchener in Twentieth-Century Britain. Remembrance, Representation and Appropriation*, Farnham 2013, s. 138–145).

wschodni był praktycznie nieobecny w pisarstwie o I wojnie światowej na Zachodzie), gdzie w bezsensownej walce, swoistej rzezi, podczas której ginęły setki tysięcy młodych ludzi po obu stronach konfliktu. Jeszcze w trakcie działań wojennych świadectwo o wojnie zostawił Wilfried Owen (1893–1918), żołnierz i uznany poeta, który nie miał złudzeń co do bezsensowności wojny. Realistycznie opisywał horror wojny, koszmar okopów i śmierci wielu kolegów, m.in. po użyciu gazu na froncie zachodnim. Poeta zginął tuż przed zakończeniem I wojny światowej, 4 listopada 1918 r., a tragiczną wiadomość o jego śmierci matka otrzymała w dniu rozejmu, który obwieszczały głośno i radośnie dzwony. Większość jego poematów opublikowano po wojnie, dzięki czemu stały się bardziej znane⁹.

W kolejnych latach wizerunek wojny w Wielkiej Brytanii ugruntowały także pamiętniki i powieści wojenne, by wspomnieć o twórczości Siegfrieda Sassoon (Memoirs of a Fox-Hunting Man, 1928, Memoirs of an Infantry Officer, 1930 oraz Sherston's Progress, 1936), Edmunda Blunden (Undertones of War, 1928), Roberta Gravesa (Good-bye to All That, 1929), a także Kanadyjczyka Charlesa Yale Harrisona (Generals Die in Bed, 1930)¹⁰. W innych krajach podobnie – wyobrażenie i pamięć o I wojnie światowej kreowała i utrwałała też w niemałym stopniu literatura piękna. Tytułem przykładu wspomnę o nazwiskach kilku wybitnych twórców, a więc Romain Rolland (we Francji), Erich Maria Remarque i Arnold Zweig (w Niemczech), czy Ernest Hemingway i John Dos Passos (w USA). Ich twórczość, pokazująca horror, brutalność, gwałty, okrucieństwa i odhumanizowany charakter wojny była wynikiem przede wszystkim rozczarowania i niezadowolenia, a z czasem została zaliczona do nurtu antywojennego¹¹.

Mimo tragicznych i bardzo zróżnicowanych doświadczeń wojennych poszczególnych osób i grup społecznych, które pielęgnowały przecież bynajmniej nie wspólną pamięć, „great war” była na swój sposób popularna w szerszych kręgach w Wielkiej Brytanii. Milionom Brytyjczyków, którzy początkowo z entuzjazmem i na ochotnika zaciągały się do wojska licząc na szybkie zwycięstwo (do Bożego Narodzenia, jak buńczucznie zapowiadano), przyszło się zmagać przez kilka lat na wielu frontach niekończącej się wojny. Wykonywali oni swój patriotyczny obowiązek, w co początkowo szczerze wierzyli i wypełniali z oddaniem i poświęceniem służbę dla króla, kraju i imperium („for King and England/Country”). Walczyli i umierali w przeświadczeniu, że opowiadają się za słuszną sprawą (nagłaśniano propagandowo okrucieństwa Niemców w Belgii), a przede wszystkim – co powszechnie głośzono w mediach – wypełniali swoje obywatelskie powinności. Lansowany przez oficjalną propagandę patriotyzm i „chwalebna służba” (*glorious*

⁹ www.wilfredowen.org.uk/home [24.07.2017]; T. Harrison, *Remembrance Today: Poppies, Grief and Heroism*, London 2012, s. 45.

¹⁰ P. Fussell, op. cit., s. 21–22, 124 i in.

¹¹ D. Williams, op. cit., s. 25–31; P. Fussell, op. cit., s. 119.

service) zderzały się – w związku z przedłużającą się wojną – z brutalną rzeczywistością życia okopowego na froncie i bezsenssem walki. Warto pamiętać, że korespondencja żołnierzy objęta była cenzurą i raczej nie mogli pisać o zwątpieniu, bezsensie, a nawet odniesionych ranach i okaleczeniach czy śmierci kolegów etc. Mogli natomiast, często wypełniając przygotowane specjalne formularze, przekazywać zdawkowe informacje o sobie, że żyją i walczą dla dobra kraju¹².

Straszliwe żniwo I wojny światowej nie zachęcało, nawet państw zwycięskich, do specjalnego upamiętniania czy „świętowania” tej wojny, opłaconej tak wielkimi ofiarami, ponieważ pamięć rodzin poległych i tych, którzy przeżyli dotyczyła zbyt wielu traumatycznych doświadczeń i przejawiała się raczej w powszechnym żalu i żalobie. Straty Imperium Brytyjskiego, jak wówczas szacowano wyniosły ok. miliona zabitych i drugie tyle rannych. Od początku też to przede wszystkim weterani, mimo wielu tragicznych doświadczeń, starali się pielęgnować, głównie w swoim gronie i po swojemu, pamięć o wojnie, poległych kolegach i bohaterach, nierzadko – zwłaszcza z upływem lat – mitologizując, świadomie bądź nie, wydarzenia wojenne. Do kultywowania pamięci o I wojnie światowej, obok bohater-skich bitew, zwycięskich kampanii i lansowanego powszechnie patriotyzmu, co od początku też oficjalnie chciano świętować, wprowadzano z czasem do narracji o tych wydarzeniach – głównie pod wpływem opinii publicznej – również mniej heroiczne fakty i informacje o poniesionych ofiarach¹³. Rocznicom i związanym z nimi rytuałom – o czym za chwilę – towarzyszyły czynniki oficjalne i weterani, a także rodziny żołnierzy, żony i matki oplakujące poległych i zaginionych.

W kształtowaniu tradycji oraz rytuałów i sposobie upamiętniania I wojny światowej przez Brytyjczyków szczególną rolę odegrali weterani i ich stowarzyszenia. Dzień 19 lipca 1919 r., trzy tygodnie po podpisaniu traktatu wersalskiego, ogłoszono jako *Peace Day*, który w miastach brytyjskich świętowano jako zamykający symbolicznie pierwszą wojnę światową. Ale dla wielu Brytyjczyków nie był to bynajmniej dzień celebry, boleśnie bowiem odczuwali skutki tej wojny. Doszło wówczas, m.in. w Luton, do protestów weteranów, którzy czuli się rozgoryczeni, wyalienowani ze społeczeństwa, a przy tym także podzieleni w sprawie świętowania zwycięstwa i sukcesów wojennych okupionych ogromnymi stratami¹⁴.

¹² T. Harrison, *Remembrance Today: Poppies, Grief and Heroism*, London 2012, s. 50–51; P. Fussell, op. cit., s. 190–191, 199–202. Ale Brytyjczycy coraz częściej dowiadywali się o faktycznym obśliczu wojny i musieli wiedzieć, że ponoszą coraz większe straty i płacą ogromną cenę. Mogli o tym dowiedzieć się także z lakonicznych wzmianek i kondolencji („Saddly missed”, „Never forgotten”, „Always in our thoughts”) ukazujących się codziennie w „Timesie” i „Telegraph”.

¹³ T. Harrison, op. cit., s. 35–36; A. Gregory, *The Silence of Memory: Armistice Day 1919–1946*, Oxford 1994, s. 80–85.

¹⁴ D. Higbee, *Practical Memory: Organized Veterans and the Politics of Commemoration*, s. 197–216, [w:] *History of Warfare: Popular Culture and the First World War*, red. J. Meyer, Leiden – Boston 2008.

W powojennych inicjatywach Brytyjczyków zwyciężyła idea budowy dwóch pomników upamiętniających wszystkich, którzy zginęli w latach wojny, 1914–1918. W centrum Londynu, obok parlamentu, w sercu dzielnicy rządowej w Whitehall postawiono – w nawiązaniu do tradycji wojennych antycznych – symboliczny w kształcie i wymowie uniwersalny pomnik – *Cenotaph*, którego autorem był Edward Lutyens. Miał on, co często podkreślano, upamiętniać wszystkich obywateli, którzy zginęli z służbie Imperium, niezależnie od ich pochodzenia, religii czy rasy. Pomnik, na którym umieszczono charakterystyczny napis „To Glorious Death”, stał się od początku miejscem pielgrzymek tysięcy rodaków, symbolicznym – jak to czasem określano – „oficjalnym cmentarzem” (choć nie było w nim prochów poległych) i ważnym elementem krajobrazu kulturowego stolicy. Dużą rolę w poparciu samej idei i budowie pomnika odegrał lord Curzon, przewodniczący obchodów zwycięstwa w 1919 r. (*Peace Celebration Committee*), który wraz z Lloydem George’em i innymi politykami, co im potem zarzuczano, chciał odciągnąć uwagę Brytyjczyków od powojennych problemów polityczno-ekonomicznych, a skupić wokół kształtowania pamięci rodaków o zwycięskiej wojnie. Stąd do samego zamysłu, uniwersalistycznej formy *Cenotaph* i szybkiej jego budowy w kręgach rządowych przywiązywano dużą rolę¹⁵.

Druga inicjatywa związana była z budową Grobu Nieznanego Żołnierza, choć dyskusje początkowo dotyczyły też samej nazwy, a więc czy miał to być pomnik „żołnierza”, „wojownika” czy „towarzysza broni”. Jego inicjator i twórca proponował nazwę *Unknown Comrade*, co miało podkreślać relacje żołnierzy, towarzyszy broni. Ale ostatecznie zwyciężył pomysł i nazwa symbolicznego Grobu Nieznanego Żołnierza (*Tomb of the Unknown Soldier*), który umiejscowiono w środkowej nawie w Opactwie Westminster, w prestiżowym miejscu – pochówku królów, gdzie odbywały się „narodowe modły, przy ołtarzu ojczyzny”¹⁶. Zatem w tym miejscu szczególnie miano się modlić w intencji i upamiętniać wszystkich żołnierzy Imperium spoczywających na cmentarzach wojennych rozsianych po świecie. Grób Nieznanego Żołnierza był uroczyscie odsłonięty 11 listopada 1920 r., a w ceremonii udział brał król, duchowieństwo, dostojnicy państwowi i weterani oraz ich rodziny. W inskrypcji podkreślano, że upamiętniano w ten sposób wszystkich,

¹⁵ A. King, *Memorials of the Great War in Britain: The Symbolism and Politics of Remembrance*, Oxford 1998, s. 141–149; T. Harrison, op. cit., s. 31–32; D. Higbee, op. cit., s. 197–216. Pierwszy tymczasowy *Cenotaph* postawiono w Londynie w 1919 r., a w rok później z okazji *Armistice Day* uroczyscie poświęcono nowy, bardziej okazały i trwały obelisk, przy którym odbywają się do dzisiaj rocznicowe obchody.

¹⁶ N. Hanson, *Unknown Soldiers: The Story of the Missing of the First World War*, New York 2006, s. 395. Inskrypcja wprost nawiązywała do wersetu z Biblii “They buried him among the Kings, because he had done good toward God and toward His House”.

którzy oddali życie w służbie „Boga, króla i kraju”, walcząc dla najbliższych i za „świętą sprawę sprawiedliwości i wolności świata”¹⁷.

Podobne Groby Nieznanego Żołnierza uroczyście odsłonięto w stolicach innych państw zwycięskich, m.in. w 1920 r. w Paryżu (pod Łukiem Triumfalnym), gdzie wieczny ogień, rozpalony 11 listopada 1923 r. przez ministra wojny André Maginota, upamiętnia ofiary wielu wojen. Grób Nieznanego Żołnierza powstał też w 1921 r. w Waszyngtonie (na Cmentarzu Narodowym w Arlington), a w przyszłości także w podobny sposób upamiętniono poległych bezimiennych żołnierzy pierwszej wojny światowej w Brukseli (1922 r.), Warszawie (1925 r.), Belgradzie (1938 r.) i innych miastach¹⁸.

Te symboliczne gesty oficjalnego upamiętniania poległych – na co będą zwracać uwagę Brytyjczycy – stały w sprzeczności z polityką rządu Wielkiej Brytanii w sprawie weteranów, ich emerytur i rent chorobowych, jak w ogóle braku wsparcia przy zatrudnieniu odesłanych do cywila. Organizacje i stowarzyszenia weteranów domagały się praktycznej pomocy ze strony rządu, widząc w tym obowiązek państwa, zwłaszcza wobec rodzin żołnierzy poległych w służbie Imperium Brytyjskiego. Z czasem ugruntowały się ich jakże odmienne stanowiska, sygnalizowane jeszcze w czasie wojny, ponieważ weterani spodziewali się od rządu nie tylko „praktycznej sympatii”, ale i realnej pomocy dla nich i rodzin. Politycy natomiast chętniej angażowali się w budowę pomników czy cmentarzy, niż organizowanie konkretnej pomocy socjalnej weteranom. W latach dwudziestych XX w. aktywiści British Legion domagali się, aczkolwiek bez większych rezultatów, realnego wsparcia, zwłaszcza rodzinom poległych towarzyszy broni oraz przyznania rent i pomocy medycznej dla blisko 750 tys. rannych i okaleczonych¹⁹.

Te nierozwiązane i nabrzmiałe kwestie wpływały, zwłaszcza w latach dwudziestych XX w., na klimat dyskusji o I wojnie światowej i kreowanie rytuałów rocznicowych z nią związanych, a także sposobów upamiętniania jej uczestników i bohaterów. Od 1921 r. w ramach obchodów *Armistice Day*, dzięki dużemu zaangażowaniu gen. Haiga, wprowadzono zwyczaj, wciąż praktykowany, corocznej sprzedaży plaketek czerwonych maków, symbolizujących niezapominanie i pamięć o ofiarach wojny (a dziś wszystkich, także późniejszych wojen). Uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczano na pomoc charytatywną dla weteranów i ich rodzin. W 1921 r. British Legion uzyskał w ten sposób 118 tys. funtów, w 1929 r.

¹⁷ <http://www.westminster-abbey.org/our-history/people/unknown-warrior> (dostęp 30 czerwca 2017); P. Fussell, op. cit., s. 190; D. Higbee, op. cit., s. 200–210. Z czasem na dziedzińcu *Westminster Abbey* rodziny zaczęły ustawiać drewniane krzyże upamiętniające poległych w czasie I wojny światowej. Na *Field of Remembrance*, które stało się symbolicznym wyobraźniowym cmentarzem, postawiono z biegiem lat ok. 60 tys. krzyży i tabliczek z nazwiskami poległych również w późniejszych wojnach (T. Harrison, op. cit., s.46).

¹⁸ N. Hanson, op. cit., s. 410–414.

¹⁹ D. Higbee, op. cit., s. 206–208.

– 518 tys., a w 1938 r. ponad 578 tys. Warto też dodać, że fabryka produkująca plakietki zatrudniała niepełnosprawnych weteranów, co było wymownym gestem pomocy dla nich ze strony środowiska²⁰.

W miastach w Wielkiej Brytanii, a także w Irlandii²¹ – często z inicjatywy rodzin i kościołów – w kolejnych latach powstawały pomniki poświęcone ochotnikom, uczestnikom, bohaterom i poległym żołnierzom podczas „wielkiej wojny”. Były one swego rodzaju substytutami cmentarzy, symbolicznie upamiętniały bądź to konkretnych, zidentyfikowanych z nazwiska poległych, bądź wszystkich zabitych i zaginionych podczas „great war”, zwłaszcza że wielu z nich nie miało swoich grobów²². Jak podało Imperial War Museum w Londynie, w całym kraju było ok. 100 tys. pomników, obelisków, posągów, tablic, krzyży, epitafiów, kaplic, witraży, a także parków, szpitali i rozmaitych budynków użyteczności publicznej i innych form upamiętniających poległych w pierwszej wojnie światowej²³.

Stawianie pomników i towarzyszące im uroczystości oraz obchody rocznicowe stały się swego rodzaju „obywatelską religią” pielęgnowaną przez czynniki oficjalne i różne grupy społeczne oraz rzesze obywateli. Z okazji świąt i rocznic rozmaitych bitew, podobnie jak w latach wojny, podkreślano przede wszystkim patriotyzm, bohaterstwo, heroizm i poświęcenie żołnierzy, które miało przynosić ich i rodzinom „honor i chwałę” oraz wdzięczność rodaków i „wieczną pamięć”. Nierzadko przypomniano tradycyjną triadę, a więc chwalebny służbę dla „Boga, króla i kraju”. Warto podkreślić, że ówczesne pomniki, obeliski i tablice (często z nazwiskami poległych, z których wielu nigdy nie zidentyfikowano), licznie rozsiane po całym Imperium Brytyjskim poświęcone były mężczyznom. Wyjątek stanowił *Scottish War Memorial* w zamku w Edynburgu, uwzględniał bowiem także...udział kobiet, które służyły i zginęły podczas „great war”, a dokładnie First Aid Nursing Yeomanry²⁴.

²⁰ D. Higbee, op. cit., s. 214; A. Gregory, op. cit., s. 108.

²¹ Więcej na temat postaw Irlandczyków wobec polityki brytyjskiej, ich udziału w pierwszej wojnie światowej i sposobach jej upamiętniania, Myers J. R., *The Great War and Memory in Irish Culture, 1918–2010*, Bethesda – Dublin – Palo Alto 2013.

²² T. Harrison, op. cit., s. 47. War Office codziennie do rodzin żołnierzy zabitych wysyłało tysiące listów, na formularzu B104–82, z wypisanym odręcznie nazwiskiem i pieczętką „killed in action”. W załączeniu zamieszczano informację o pochówku danej osoby oraz standardowe kondolencje od króla i królowej. W przyszłości miało się okazać, że blisko 50% zabitych obywateli Imperium Brytyjskiego nigdy nie zidentyfikowano i figurowali oni jako *unknown* lub *missing*.

²³ T. Harrison, op. cit., s. 99. Podobne pomniki („war memorials”, „monuments aux morts”) stawiano w wielu krajach europejskich, zwłaszcza we Francji, Belgii, Irlandii, a także Portugalii. O tej ostatniej patrz: S. Correia, *Forgotten Place of Memory: First World War Memorials in Portugal, 1919–1933*, s. 37–48, [w:] *Twentieth Century Wars in European Memory*, red. J. Niżnik, Frankfurt am Main 2013.

²⁴ J. S.K. Watson, *Fighting Different Wars. Experience, Memory, and the First World War in Britain*, Cambridge 2004, s. 305.

Co ciekawe, jak wskazywali czasem badacze – o ile podczas I wojny światowej – w narracji o niej były uwzględnione w pewnym stopniu kobiety – zwłaszcza nieraz też idealizowane ochotniczki i pielęgniarki, a także matki żołnierzy i bohaterów – to po jej zakończeniu uległo to dużej zmianie. Kobiety zaczęto przedstawiać nie tyle jako uczestniczki wielkiego i powszechnego wysiłku wojennego, ale raczej postrzegano, czy też – jak twierdzą historycy – „spychano” je do roli matek i żon w żałobie, opłakujących swoich mężczyzn²⁵. A więc udział i rola Brytyjek podczas I wojny światowej zostały po jej zakończeniu niejako wyparte z narracji o tych wydarzeniach, a więc i kształtowanej pamięci o „great war”.

Także powojenna historiografia o I wojnie światowej utrwaliła przede wszystkim narrację i pamięć o niej z perspektywy mężczyzn, głównie żołnierzy i weteranów. Dopiero wiele lat po II wojnie światowej zaczęto coraz częściej zwracać uwagę na konieczność uwzględnienia również kobiet i genderowej perspektywy przy badaniu obu wojen światowych²⁶. Świetnie to ukazała Janet S. K. Watson, o czym wymownie też świadczy już sam tytuł pracy (*Fighting Different Wars*). Pokazała, że wysiłek milionów rodaków z czasem został całkowicie „zagospodarowany” i zdominowany przez oficjalną narrację i *soldier's story*. Z kolei setki tysięcy innych obywateli, zaangażowanych w wysiłek wojenny Wielkiej Brytanii, w tym m.in. kobiet, ale też robotników, był najczęściej pomijany i przemilczany, a ich rola niedoceniona, tak jakby nie brali udziału w wysiłku wojennym kraju czy też po prostu, jak z przekąsem to nazwała, walczyli w „innej wojnie”. I choć wspomniane grupy wniosły istotny wkład w zwycięstwo i miały własne doświadczenia wojenne, a zatem i pamięć o I wojnie światowej, to po jej zakończeniu w kształtowanej pamięci zbiorowej nie pozostawiono w zasadzie dla nich miejsca. Kształtowano bowiem przede wszystkim żołnierską rytualizację procesu budowania pamięci i upamiętniania wydarzeń wojennych²⁷.

11 listopada każdego roku, a więc podczas *Armistice Day* (znanym też z czasem jako *Poppy Day*) Brytyjczycy upamiętniali I wojnę światową, rozpoczynając o godz. 11.00 uroczystości organizowane i zdominowane przede wszystkim przez British Legion. Weterani wówczas gromadzili się w miejscach publicznych, m.in. przy *Cenotaph*, oddając cześć poległym i wspominając towarzyszy broni. Król, a potem rozmaite delegacje składały wieńce. Symboliczna i jakże wymowna była dwuminutowa cisza podczas ceremonii. Przez kilka dni wokół pomnika

²⁵ N. Hanson, op. cit., s. 397. Dla wielu kobiet *Armistice Day*, jak i inne uroczystości rocznicowe weteranów, pozostawał przez lata przede wszystkim dniem żałoby i modlitwy. Większość z nich nie brała też udziału w ceremoniach i rytuałach. A jeśli uczestniczyły – jak przywoływana nieraz w mediach matka pięciu synów z Edynburga, którzy zginęli – to głównie w wyniku zabiegów towarzyszy broni synów. I wciąż przez lata pogrążone były w smutku i strojach żałobnych.

²⁶ Patrz: M. R. Higonnet i in., *Behind the Lines: Gender and the Two World Wars*, Yale 1989; L. Noakes, *War and the British: Gender, Memory and National Identity, 1939–1991*, London 1998.

²⁷ J. S. K. Watson, op. cit., s. 2–10, 46 in.

gromadzili się licznie rodacy, składający wieńce, pozostawiając tam flagi i własne odznaczenia, a rodziny poległych żołnierzy, oprócz kwiatów, nierzadko zostawiały listy i rysunki dzieci adresowane i poświęcone najbliższym, którzy nigdy nie wrócili z wojny. Od drugiej połowy lat dwudziestych w Wielkiej Brytanii i krajach zamorskich Imperium organizowano tzw. Festiwal of Remembrance szeroko komentowany w ówczesnej prasie²⁸. Składano w ten sposób hołd poległym, którzy poświęcili swoje życie w służbie kraju. Był to zarazem wyraz smutku i żałoby rodzin wciąż oplakujących swoich najbliższych. Dla wielu był to też moment na refleksję o tej straszliwej wojnie i zarazem apel o pokój, by w przyszłości uniknąć podobnej tragedii.

Warto dodać, że pomniki *Cenotaph* powstały też w innych miastach, m.in. w Liverpoolu (1930 r.), Bristolu (1932 r.), Gloucester (1933 r.). Doroczne uroczystości odbywające się przy nich – jak pisano w „The Times”, „Morning Post” i „Daily Mail” – były dla uczestników tych wydarzeń w zasadzie dniem żałoby i smutku po stracie bliskich, a nie okazją do świętowania zwycięskiego zakończenia wojny, jak chciały czynniki oficjalne. Ceremonie i towarzyszące im rytuały przy pomnikach wojennych odbywały się corocznie, a w 1928 r. – w związku z 10. rocznicą zakończenia „great war” – były nagłośnione zarówno w prasie brytyjskiej, jak i radio. Wydawano również okazjonalne pocztówki i przygotowywano rozmaite pamiątkowe artefakty i gadzety związane z I wojną światową²⁹.

Sam rytuał obchodów 11 listopada z biegiem lat praktykowały też coraz częściej osoby niemające wojennego doświadczenia, a więc i własnej pamięci o tych wydarzeniach. W odróżnieniu od osobistych przeżyć i wspomnień weteranów odwołujących się do swojej pamięci o wojnie, rytuały z ich udziałem, a z czasem także bez nich, ale regularnie powtarzane, kreowały i kultywowały także pamięć o „great war”. Rzesze Brytyjczyków przejmowały je nieraz z upływem lat jako „własną” pamięć o wojnie. W latach trzydziestych XX w., w związku z upływem czasu, kryzysem gospodarczym i ruchami pacyfistycznymi (lansującymi symbolikę białych maków, *white poppies*), a potem też wzrostem napięć międzynarodowych grożących kolejną wojną, pamięć o I wojnie światowej i rytuały z nią związane odchodziły na plan dalszy³⁰.

²⁸ J. Winter, *Remembering War: The Great War between Memory and History in the Twentieth Century*, New Haven – London 2006, s. 142–143; N. Hanson, op. cit., s. 383–89, 400. Szacowano, że w listopadzie 1921 r. *Cenotaph* w Londynie odwiedziło blisko 1,5 mln Brytyjczyków z całego kraju. W 1927 r. Charles Lindbergh podczas słynnego transatlantyckiego lotu rozsyłał ze swego samolotu nasiona maku nad amerykańskim cmentarzem wojennym w Waregem w Zachodniej Flandrii, składając hołd poległym rodakom.

²⁹ T. Harrison, op. cit., s. 96–98; A. King, op. cit., s. 20–25.

³⁰ T. Harrison, op. cit., s. 52–53; A. King, op. cit., s. 208–212. Niektórzy autorzy politykę *appeasementu* w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. tłumaczą jako następstwo tragicznych doświadczeń „great war”. Wielu Brytyjczyków bowiem zagrożenie kolejną wojną traktowało jako zdradę i sprzeniewierzenie ideałów i ofiarności rodaków, a zwłaszcza poległych podczas pierwszej wojny

Jeszcze w 1917 r. sir Fabian Ware, ówczesny dyrektor Graves Registration and Enquiries wystąpił z inicjatywą powołania specjalnego ciała rządowego, które by należycie przygotowało opiekę nad grobami poległych żołnierzy. W rezultacie ustaleń rządowych 13 kwietnia 1917 r. powołana została Imperial War Graves Commission (IMWC, dalej: Komisja), której prezydentem był Henry, książę Walii, a potem Yorku i Gloucester. Przewodniczącymi Komisji zaś byli kolejni sekretarze wojny, a wiceprzewodniczącym od początku był sir Fabian Ware³¹.

Na prośbę Ware, sir Frederic Kenyon, dyrektor British Museum, odbył podróż po polach bitewnych w Europie i niedługo potem, w 1918 r., sporządził i opublikował raport *War Graves: How the Cemeteries Abroad Will be Designed*. W ramach ujednoliconej symboliki planowanych cmentarzy proponował, by *Cross of Sacrifice* dotyczył wszystkich chrześcijan, a z kolei *Stone of Remembrance* odnosił się do innych religii i osób niewierzących. Brytyjczycy nie do końca podzielali te wizje odnośnie symboliki cmentarzy i nagrobków, pisali listy i protesty, a także debatowali w parlamencie. Wielu z nich wprost domagało się, by na grobach ich bliskich były krzyże, a nie tylko stojąca płyta informacyjna³².

Już w 1918 r. opracowano ogólne zasady budowy państwowych cmentarzy wojennych Imperium Brytyjskiego rozsianych po całym świecie. Ware szczególnie zabiegał, by – w odróżnieniu od Amerykanów – nie sprowadzać szczątków poległych żołnierzy do kraju, choć czasem bogate i wpływowe rodziny czyniły to na własną rękę. Pomysłodawcy i budowniczy wojennych cmentarzy brytyjskich podkreślali w szczególności, że mają to być „pomniki trwałe”, a nagrobki żołnierzy miały być jednakowe, bez względu na ich status społeczny, stopień wojskowy, religię czy rasę. Cmentarze brytyjskie, z tysiącami identycznych grobów obok siebie, miały zaświadczać o wspólnych zmaganiach i poświęceniu wszystkich obywateli. Przewidywany budżet całej inicjatywy związanej z budową wojennych cmentarzy wyceniono na 10 mln funtów, z których wykorzystano – jak się miało okazać – 8 150 tys. funtów. Nieoficjalnym członkiem Komisji był od 1917 r. także Rudyard Kipling³³, który do swojej śmierci w 1936 r. odgrywał aktywną rolę w budowie

światowej. Również współcześnie, zwłaszcza przeciwnicy brytyjskiego zaangażowania w wojny w Afganistanie i Iraku nawiązywali do symboliki białych maków, które miały upamiętniać wszystkie ofiary wojen, a więc także ludność cywilną, która masowo ginęła podczas działań wojennych (N. Danilova, *The Politics of War Commemoration in the UK and Russia*, Houndmills – Basingstoke 2015, s. 110–114).

³¹ O jego zaangażowaniu i roli w pracach IMWC patrz, D. Crane, *Empires of the Dead. How One Man's Vision Led to the Creation of WWI's War Graves*, New York 2013.

³² *For the Fallen. A Century of Remembrance since the Great War*, London 2014, s. 15–16.

³³ J. Edkins, op. cit., s. 57–58; N. Hanson, op. cit., s. 379. Kipling swoją poezją na początku wojny zagrzewał rodaków do zaciągu do wojska. Na fali powszechnego entuzjazmu na ochotnika zgłosił się również jego syn, który wkrótce zginął (ponoć we wrześniu 1915 r.). Był jednym z „zaginionych”, a ojciec przez wiele lat uporczywie szukał miejsca spoczynku jedynaka. Przez lata w wierszach szukał ukojenia i rozliczał się z tych „ojcowskich kłamstw o wojnie”.

wielu pomników i cmentarzy, upamiętniając poległych rodaków. Jego literacki talent i zaangażowanie w pracę odnalazły ujście w wielu inskrypcjach i dedykacjach na różnych pomnikach brytyjskich żołnierzy³⁴.

W wypowiedziach wojskowych i polityków jeszcze w trakcie toczącej się wojny pojawiały się często słowa wskazujące na ofiarność żołnierzy, ich poświęcenie i „wieczną pamięć” rodaków za ich „chwalebłą służbę”. Poświęcenie indywidualnej osoby, jak zauważano, było sprawą honorową, wartą upamiętnienia, ale ofiarność społeczności i służba wspólnej sprawie była jeszcze bardziej chwalebna, w związku z czym powinna być właściwie upamiętniona w postaci pomników, tablic memorialnych, epitafiów, a zwłaszcza cmentarzy, na których tysiące żołnierzy spoczywało obok siebie, przeważnie z dala od kraju, na obcej ziemi. Dlatego też wojenne cmentarze stały się w kolejnych dziesięcioleciach bodaj głównym czy też centralnym miejscem swoistego kultu poległych³⁵.

W brytyjskiej tradycji wojennej ciała poległych żołnierzy zazwyczaj grzebano na miejscu bitwy, bądź w jej okolicy, a raczej z rzadka sprowadzano do kraju. Pochówkom żołnierzy towarzyszyły specjalne uroczystości z udziałem orkiestry, przemówieniami, oddaniem honorów wojskowych. Już w trakcie pierwszego roku wojny, wraz ze wzrastającą liczbą poległych, stało się niezbędne powołanie międzynarodowego gremium i ustalenie z Francuzami warunków pochówku żołnierzy brytyjskich i ewentualnie nabycia gruntu na cmentarze wojskowe we Francji. W przyszłości zawarto porozumienia z innymi państwami, także z Niemcami, które regulowały wzajemne zobowiązania wynikające z istnienia cmentarzy wojennych innych krajów na swoich terytoriach. W okresie od rozejmu do września 1921 r. przeprowadzono ekshumację i pochówki 204.650 Brytyjczyków, którzy spoczęli na tworzonych sukcesywnie nowych cmentarzach głównie we Francji i Belgii³⁶.

W maju 1922 r. król Jerzy V odbył pielgrzymkę odwiedzając brytyjskie cmentarze wojenne we Francji i Belgii, co unaocniło raz jeszcze ogrom strat poniesionych w tej wojnie. Tysiące grobów Brytyjczyków na zagranicznych cmentarzach – jak czasem komentowano w prasie – pozostawały niemymi świadkami bezsensowności wojny, stanowiąc zarazem przestrogę na przyszłość. Uwagi i refleksje Jerzego V wygłaszane publicznie podczas tej pielgrzymki (do powszechnego użycia

³⁴ F. Ware, *The Immortal Heritage: An Account of the Work and Policy of The Imperial War Graves Commission during Twenty Years, 1917–1937*, with an Introduction by Edmund Blunden, and thirty-two photographs, Cambridge 1937, s. 30; T. Harrison, op. cit., s. 47, 225.

³⁵ J. Hughes-Wilson, *A History of the First World War in 100 Objects: In Association with the Imperial War Museum*, London 2016; G. L. Mosse, *Fallen Soldiers: Reshaping the Memory of the World Wars*, New York 1990, s. 80–81 i n.

³⁶ F. Ware, op. cit., s. 37–42. W 1930 r. z zestawienia statystycznego (s. 47) wynikało, że do tego czasu zidentyfikowano najwięcej grobów ze Zjednoczonego Królestwa (454.574, co stanowiło 81.53%), Kanady (43.391, odpowiednio – 7.78%) i Australii (35.408, czyli 6,35%). Z innych dominów i kolonii zidentyfikowani polegli stanowili znikomy procent.

weszło to określenie – *pilgrimage*) przywoływano i wykorzystano również w pracy Komisji, która podjęła się budowy, przebudowy i porządkowania miejsc pochówków żołnierzy Imperium poległych w czasie wojny. Dotyczyło to w szczególności licznych cmentarzy we Francji i Belgii, na których obok Brytyjczyków spoczywali towarzysze broni z Kanady, Australii, Nowej Zelandii, Aryki Południowej, Indii³⁷.

Historycy sporo uwagi poświęcili badaniom nad postawą społeczeństw po I wojnie światowej w konstruowaniu pamięci o niej, a w szczególności opracowali tzw. *battlefield tourism*³⁸. Rodziny poległych synów, mężów, braci odwiedzały dosyć gremialnie miejsca ich pochówków, korzystając z pewnych ułatwień, m.in. darmowych biletów kolejowych i rozmaitych zniżek³⁹.

Zdaniem wielu badaczy, nie tylko historyków, ale też socjologów, psychologów, antropologów, poprzez turystykę bitewną i odwiedzanie grobów poległych członków rodzin i przyjaciół konstruowano zarówno w Wielkiej Brytanii, Francji, ale też w USA, pamięć o I wojnie światowej, nierzadko przecież mitologizując wydarzenia z nią związane. Upamiętnianie i ceremonie tworzyły przestrzeń kulturową, w której mogły być pokazane również traumatyczne doświadczenia wojenne, a pamięć o nich odnowiona czy też na nowo zdefiniowana i kreowana. Mitologizacja, o czym świadczą zwłaszcza oficjalne uroczystości podczas *Armistice Day*, pozwalała na podkreślenie moralnych powodów zaangażowania poszczególnych państw, a także patriotyzm i swego rodzaju romantyzm walki zbrojnej kulturowanej w szczególności przez organizacje weteranów. Wyobrażenia i interpretacje dotyczące I wojny światowej, jakże różne, a nieraz wręcz sprzeczne, z czasem stały się „swoistymi bitwami o pamięć”. Chodziło o to, jak następne pokolenia zapamiętają doświadczenia „wielkiej wojny”, co w kolejnych dekadach znalazło też odzwierciedlenie w postaci w pewnym sensie „nowej” historii wojny.

Pierwsza wojna światowa przyniosła ogromne straty, a zważywszy na jej totalny charakter i wykorzystaną technikę, poczyniła przez lata jej trwania niewyobrażalne zniszczenia i spustoszenia, powodując też makabryczne okaleczenia ciał walczących po obu stronach, a często ich kompletne rozszarpanie, „wyparowanie” czy „zniknięcie”, co uniemożliwiało w wielu przypadkach identyfikację poległych.

³⁷ F. Ware, op. cit., s. 47.

³⁸ Między innymi: D. W. Lloyd, *Battlefield Tourism: Pilgrimage and the Commemoration of the Great Britain, Australia, and Canada, 1919–1939*, Oxford – New York 1998; P. J. Edwards, *A War Remembered: Commemoration, Battlefield Tourism and British Collective Memory of the Great War*, Brighton 2004. Dziś wciąż wydaje się przewodniki po cmentarzach wojennych z pierwszej wojny światowej, m.in. W. Evans, P. Vandervelden, L. Corremens, *Visitor's Guide. Silent Cities in Flanders Fields. Ypres Salient & West Flanders World War I Cemeteries*, Houten 2013.

³⁹ J. M. Winter, *Sites of Memory, Sites of Mourning: The Great War in European Cultural History*, Cambridge 2014, s. 52–53. Szerzej na ten temat, J. W. Graham, *The Gold Star Mother Pilgrimages of the 1930s*, Jefferson 2005; *Unknown Soldiers: The American Expeditionary Forces in Memory and Remembrance*, red. M. A. Snell, Kent – London 2008; Steven Trout, *On the Battlefield of Memory: The First World War and American Remembrance, 1919–1941*, Tuscaloosa 2010.

Dotyczyło to zwłaszcza bitew na froncie zachodnim (choćby Ypres, upamiętnionych w *Menin Gate Memorial* czy nad Sommą, której poświęcono *Thiepval Memorial*), po których nie udało się nigdy odnaleźć ani zidentyfikować tysięcy tam poległych. Brytyjczycy odwiedzający pola bitewne i cmentarze wojenne w Belgii oraz Francji przeżywali ogromny szok, bo ... często nie znajdowali grobów swoich bliskich. Szczególnie było to przerażające – o czym wspominali nieraz w pamiętnikach – kiedy dotyczyło to ... tysięcy osób poległych w jednym miejscu. Przy *Menin Gate Memorial* znajdowali długie listy nazwisk ok. 55 tys. osób, które nie miały grobów, czy przy największym pomniku *Missing of the Somme* z wygrawerowanymi nazwiskami 73 367 osób⁴⁰.

Należy podkreślić, że z czasem Komisja, współpracując z przedstawicielami innych narodów, wypracowała umowy dotyczące wzajemnych poczynań w zakresie zachowania w należnym poszanowaniu i dobrym stanie miejsc pochówków poległych w czasie pierwszej wojny światowej. Współpraca z Joint International Commission, zarówno z aliantami, jak i wcześniejszymi wrogami, przyczyniła się do określenia wspólnej polityki w zakresie opieki nad ich grobami⁴¹.

W opublikowanej wersji książkowej raportu Komisji zamieszczono też zdjęcia wybranych 37 brytyjskich cmentarzy, m.in. w Etaples, Bac-du-Sud, Wailly Orchard (Francja), Ypres, St. Jean (Belgia), ale też w Cavaletto (Włochy), Lahany (Grecja), Gallipoli (Turcja), Kut (Irak), Jerozolimie (Palestyna), Kolonii (Niemcy). W ramach prac i pod opieką Komisji postawiono również tysiące pomników, obelisków, epitafiów i pamiątkowych tablic, nad projektami których pracowało wielu znanych architektów, m.in. Edwin Lutyens, Herbert Baker i Reginald Bloomfield. Nad zarządzaniem cmentarzami i pomnikami, ich rekonstrukcją i rozbudową przez lata czuwał sztab pracowników, często uczestników i weteranów I wojny światowej. Z kolei nad wystrojem i utrzymaniem ogrodów przycmentarnych szczególnie pomocny okazał się sir Arthur Hill, dyrektor Royal Botanic Garden w Kew ze swoim sztabem fachowców, w tym m.in. ze znana florystką Gertrude Jekyll⁴².

Z czasem wszystkie wojenne cmentarze Imperium Brytyjskiego zostały uporządkowane i odremontowane, a groby tysięcy poległych zostały zidentyfikowane. Generalnym założeniem wszystkich cmentarzy były dwa główne pomniki, umieszczone centralnie – *Cross of Sacrifice* (tylko we Francji i Belgii było ich blisko 1000) i *Stone of Remembrance* (odpowiednio – 560 sztuk, na których umieszczano zazwyczaj inskrypcję „Their Names Liveth For Evermore”) oraz tysiące jednakowych tablic nagrobnych osób zidentyfikowanych. Z kolei na grobach osób niezidentyfikowanych umieszczano napis: „Known unto God”. We współpracy z lokalnymi władzami Brytyjczycy postarali się również o umieszczenie

⁴⁰ F. Ware, op. cit., s. 24–27, 57; D. W. Lloyd, op. cit., s. 50–65 i in.; D. Williams, op. cit., s. 23.

⁴¹ F. Ware, op. cit., s. 11–12.

⁴² Ibidem, s. 55–56; *For the Fallen...*, s. 14–15.

inskrypcji i epitafiów w kościołach i katedrach we Francji i Belgii, gdzie wcześniej stacjonowały ich wojska. We Francji zamieszczono inskrypcje w języku angielskim i tłumaczenie francuskie w ponad dwudziestu świątyniach (m.in. w Notre Dame, Amiens, Arras, Lille, Nantes, Orleans, Reims, Rouen), a w Belgii w pięciu kościołach (m.in. w Brukseli, Antwerpii, Ypres) w języku angielskim i łańskim⁴³.

Warto też dodać, że równolegle, obok inicjatyw rządu Zjednoczonego Królestwa, własne działania podjęły rządy dominiów opracowując z czasem podobne pomniki upamiętniające udział ich żołnierzy w poszczególnych bitwach i budowę cmentarzy swoich obywateli, którzy spoczęli na zawsze z dala od ich ojczyzn. Przykładowo, Afryka Południowa zbudowała taki kompleks memorialny w Delville Wood, Kanada w Vimy, Australia w Villers-Bretonneux, Nowa Fundlandia w Beaumont-Hamel, a Indie w Neuve-Chapelle we Francji oraz Belgii. Jeszcze w 1920 r. admiralicja powołała, jako organ doradczy Komisji, Naval Memorial Committee, który miał za zadanie opracować pomnik upamiętniający blisko 25,6 tys. marynarzy i wszystkich poległych na morzu. Proponowano trzy pomniki, które niedługo potem powstały w miastach portowych Wielkiej Brytanii – w Chatham, Portsmouth i Plymouth. Dominia podjęły też własne inicjatywy upamiętniające swoich marynarzy⁴⁴.

Jak wynika z raportu Komisji z 15 kwietnia 1937 r., po dwudziestu latach jej prac i przy życzliwym poparciu opinii publicznej, zbudowano i ulepszono ok. 1850 cmentarzy i miejsc pochówków obywateli Imperium Brytyjskiego, którzy zginęli podczas I wojny światowej. Najwięcej z nich znajdowało się we Francji i Belgii (ok. 970 takich miejsc), gdzie też były największe cmentarze (niektóre po ok. 12 tys. indywidualnych grobów). Ale po całym globie ziemskim rozsiane też były małe lokalne cmentarze liczące nieraz po ok. 20–40 i mniej grobów obywateli brytyjskich⁴⁵.

W rezultacie wieloletnich prac Komisji udało się zidentyfikować łącznie 587 117 grobów obywateli brytyjskich. Z kolei 180 861 groby pozostały niezidentyfikowane, a 517 773 osób (sic!) figurowało w tabeli jako zaginione (*missing*). Warto podkreślić, że wielkim i niezwykle użytecznym dziełem Komisji było także opracowanie alfabetycznej listy poległych i zaginionych obywateli Imperium, wraz

⁴³ G. L. Mosse, op. cit., s. 83–84; A. King, op. cit., s. 150–155; F. Ware, op. cit., s. 32–35. Dla kościołów we Francji przygotowano napis: “On the glory of God and to the memory of one million dead of the British Empire who fell in the Great War 1914–1918 and to whom the greater part rest in France” (s. 35).

⁴⁴ F. Ware, op. cit., s. 33–34.

⁴⁵ Ibidem, s. 30. Jak wynika z tych danych, na blisko 10 tys. cmentarzy, zwłaszcza niedużych przykościelnych, w Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej spoczęło ok. 90 tys. poległych. Na 385 spośród nich postawiono z czasem *Cross of Sacrifice*. Brytyjskie groby wojenne można było znaleźć także w krajach skandynawskich, bałtyckich, Holandii, Iranie czy Syrii. W Polsce w okresie międzywojennym zidentyfikowano 156 grobów wojennych Brytyjczyków, a w Czechosłowacji 1 (s. 45–46, 62).

dostępnymi wówczas danymi biograficznymi na ich temat, którymi dysponowano. Opublikowano blisko 1000 takich tomów rejestrowych⁴⁶.

Rytuwały rocznicowe i sposoby upamiętniania I wojny światowej wykształciły się w Wielkiej Brytanii w latach 1918–1921 i były kontynuowane w kolejnych dekadach. W latach dwudziestych i trzydziestych XX w. kultywowanie pamięci o „great war”, zresztą bardzo zróżnicowanej, było szczególnie żywe, bo żyli weterani, uczestnicy i świadkowie oraz ich rodziny i bliscy, którzy ją pamiętali i uczestniczyli w rytuałach rocznicowych. Znakomita część Brytyjczyków potraciła bliskich i widziała tragizm oraz nieszczęścia, które wojna przyniosła społeczeństwu. Ale nawet ci, którzy przeżyli osobiste tragedie umieli/starali się pielęgnować pamięć o bohaterstwie i poświęceniu, szukając też wzniosłych uzasadnień dla poniesionych strat.

Pamięć zatem Brytyjczyków o „great war” i sposoby jej upamiętniania od początku były zróżnicowane, o czym m.in. świadczyła widoczna dychotomia, np. pomiędzy rytuałami i ceremoniami weteranów i ludności cywilnej, czy pamięcią mężczyzn i kobiet o wojnie, a także pomiędzy jej wizerunkiem opartym na literaturze pięknej oraz historiografii kształtującej obraz i pamięć o tych wydarzeniach. Uroczystościom oficjalnym zawsze też towarzyszył pewnego rodzaju przekaz ideologiczny, który niejako miał tłumaczyć i uzasadniać sens poniesionych ogromnych strat w tej przecież niczym nie uzasadnionej rzezi. Wojna dla Brytyjczyków, o czym świadczyła przede wszystkim ówczesna retoryka, miała być swego rodzaju krucjatą przeciwko złu i bezprawiu Niemców oraz walką o sprawiedliwość i wolność narodów. Stąd ideał „honorowego gentelmana” i chwalebnej służby dla króla i kraju zdominował przekaz werbalny o „great war”, co również znalazło odzwierciedlenie w formie, kształcie, epitafiach i dedykacjach na tysiącach stawianych wówczas pomników. Żołnierze ci opuścili edwardiański idylliczny okres w historii kraju, do którego już nigdy nie udało się powrócić, ani im, ani towarzyszącej im broni⁴⁷. Wszystkim poległym („fallen”, „glorious”) składano hołd poprzez rytuały i ceremonie, często w nawiązaniu do chrześcijańskiej liturgii. Rodacy mieli ich zachować we wdzięcznej pamięci na zawsze.

⁴⁶ Ibidem, s. 37. Jeden z nich dotyczył Ameryki, obejmując Kanadę, Stany Zjednoczone i Hawaje (*The War Graves of the British Empire. America*. Compiled and published by order of the Imperial War Graves Commission, London 1930–1932). Jak podano (s. 5), 309 Brytyjczyków spoczęło na 247 cmentarzach rozsiadanych po całych Stanach Zjednoczonych. W ramach alfabetycznej listy stanów sporządzony został szczegółowy rejestr, z uwzględnieniem podstawowych danych tych osób (s. 15–39, „The Register of the Graves. United States of America”).

⁴⁷ E. Login, *Set in Stone? War Memorialisation as a Long-Term and Continuing Process in the UK, France and the USA*, Oxford 2015, s. 66–98. Zainteresowanych pomnikami pierwszej wojny światowej w Wielkiej Brytanii i Niemczech, a zwłaszcza ich artyzmem, formami i symboliką, odsyłam do interesującej i wartościowej pracy Stefana Goebela, op. cit.

World War I in the memories of the British in the interwar period

Summary

Anniversary rituals commemorating WWI in the form of very symbolic red poppies developed in Great Britain in 1918-1921 and are still continued today. In the interwar period, the Great War memory was particularly dynamically commemorated because veterans, participants and witnesses of the war together with their families and friends who remembered the war were still alive and took part in anniversary rituals, particularly at the Cenotaph and Tomb of Unknown Soldier in Westminster Abbey, as well as celebrations held in the Empire's military cemeteries.

Official celebrations were always accompanied by a certain ideological message to justify the sense of immense losses suffered in result of this unreasonable carnage. For this reason, the ideal of a "honorable gentleman" and honors for serving the King and Country dominated a verbal message of the Great War, which was also reflected in the form, shape, epitaphs and inscriptions on thousands of then erected memorials and in military cemeteries in Europe and all over the world.

The British memory of the Great War and the way it was commemorated, however, was diversified from the very beginning, which was confirmed, among others, by an apparent dichotomy between rituals and ceremonies held by the veterans and civilians, or war memories of men and women, as well as its image depicted in the literature and historiography shaping the picture and memory of these events.

Key words: World War I, Great Britain, memorials, memory, red poppies, remembrance

Bibliografia

- S. Correia, *Forgotten Place of Memory: First World War Memorials in Portugal, 1919–1933*, s. 37–48, [w:] *Twentieth Century Wars in European Memory*, red. J. Niżnik, Frankfurt am Main 2013
- Crane D., *Empires of the Dead. How One Man's Vision Led to the Creation of WWI's War Graves*, New York 2013.
- Danilova N., *The Politics of War Commemoration in the UK and Russia*, Houndmills – Basingstoke 2015.
- Edwards P. J., *A War Remembered: Commemoration, Battlefield Tourism and British Collective Memory of the Great War*, Brighton 2004.
- Edkins J., *Trauma and the Memory of Politics*, Cambridge 2003.
- Evans W., Pierre Vandervelden, Luc Corremens, *Visitor's Guide. Silent Cities in Flanders Fields. Ypres Salient and West Flanders World War I Cemeteries*, Houten 2013.

- Ferguson N., *The Pity of War: Explaining of World War I*, New York 1999.
- For the Fallen. A Century of Remembrance since the Great War*, London 2014.
- Fussell P., *The Great War and Modern Memory*, Oxford 2000.
- Gillis J., ed., *Commemorations: The Politics of National Identity*, Princeton 1994.
- Goebel S., *The Great War and Medieval Memory: War, Remembrance and Medievalism in Britain and Germany, 1914–1940*, Cambridge 2007.
- Graham J. W., *The Gold Star Mother Pilgrimages of the 1930s*, Jefferson 2005.
- Gregory A., *The Silence of Memory: Armistice Day 1919–1946*, Oxford 1994.
- Hanson N., *Unknown Soldiers: The Story of the Missing of the First World War*, New York 2006.
- Harrison T., *Remembrance Today: Poppies, Grief and Heroism*, London 2012.
- Hass K. A., *Sacrificing Soldiers on the National Mall*, Berkeley 2013.
- Heathorn S., *Haig and Kitchener in Twentieth-Century Britain. Remembrance, Representation and Appropriation*, Farnham 2013.
- Higbee D., *Practical Memory: Organized Veterans and the Politics of Commemoration*, s. 197–216, [w:] *History of Warfare: Popular Culture and the First World War*, red. J. Meyer, Leiden – Boston 2008.
- Higonnet M. R. i in., *Behind the Lines: Gender and the Two World Wars*, Yale 1989.
- History of Warfare: Popular Culture and the First World War*, red. J. Meyer, Leiden – Boston 2008.
- In Flanders Fields 100 Year: Writing on War, Loss and Remembrance*, red. A. Betts, New York 2015.
- Keren M., Holger Helwig, eds., *War Memory and Popular Culture: Essays on Modes of Remembrance and Commemoration*, Jefferson 2009.
- King A., *Memorials of the Great War in Britain: The Symbolism and Politics of Remembrance*, Oxford 1998.
- Lloyd D. W., *Battlefield Tourism: Pilgrimage and the Commemoration of the Great Britain, Australia, and Canada, 1919–1939*, Oxford – New York 1998.
- Login E., *Set in Stone? War Memorialisation as a Long-Term and Continuing Process in the UK, France and the USA*, Oxford 2015.
- Luckins T., *The Gates of Memory: Australian People's Experiences and Memories of Loss and the Great War*, Freemantle 2004.
- Matters of Conflict: Material Culture, Memory and the First World War*, red. N. J. Saunders, London 2004.
- Mosse G. L., *Fallen Soldiers: Reshaping the Memory of the World Wars*, New York 1990.
- Mycok A., *The Politics of the Great War Centenary in the United Kingdom*, [w:] *War Memory and Popular Culture: Essays on Modes of Remembrance and Commemoration*, red. M. Keren, H. Helwig, Jefferson 2009.

- Myers J. R., *The Great War and Memory in Irish Culture, 1918–2010*, Bethesda – Dublin – Palo Alto 2013.
- Noakes L., *War and the British: Gender, Memory and National Identity, 1939–1991*, London 1998.
- Parafianowicz H., *Wojna i pamięć. Pierwsza wojna światowa i jej upamiętnianie przez Amerykanów*, „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 2.
- Thacker T., *British Culture and the First World War: Experience, Representation and Memory*, London 2014.
- Todman D., *The Great War: Myth and Memory*, London 2005.
- The Legacy of the Great War Ninety Years On*, red. J. M. Winter, Columbia – London 2009.
- Twentieth Century Wars in European Memory*, red. J. Niżnik, Frankfurt am Main 2013.
- Unknown Soldiers: The American Expeditionary Forces in Memory and Remembrance*, red. M. A. Snell, Kent – London 2008.
- Ware F., *The Immortal Heritage: An Account of the Work and Policy of The Imperial War Graves Commission during Twenty Years, 1917–1937*, with an Introduction by Edmund Blunden, and thirty-two photographs, Cambridge 1937.
- Watson J. S. K., *Fighting Different Wars: Experience, Memory, and the First World War in Britain*, Cambridge 2004.
- Williams D., *Media, Memory, and the First World War*, Montreal – Ithaca 2009.
- Wilson R. J., *Cultural Heritage of the Great War in Britain*, Farnham – Surrey – Burlington 2013.
- Winter J. M., *Remembering War: The Great War between Memory and History in the Twentieth Century*, New Haven – London 2006.
- Winter J. M., *Sites of Memory, Sites of Mourning: The Great War in European Cultural History*, Cambridge 2014.